

## WIESŁAW ANDRZEJ KAMIŃSKI

ur. 1949; Włodawa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	PRL, Lublin, związek Kłopotowskiego, NSZZ "Solidarność", Czesław Niezgoda (1945- ), Lech Kaczyński (1949-2010), Jadwiga Staniszkis, (1942- ), działalność opozycyjna, Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ Solidarność Regionu Środkowo-Wschodniego, zjazd "Solidarności" w hali Oliwi w Gdańsku, projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście

### Myśmy chcieli reformy systemu

Zaczęliśmy różne działania związane z utworzeniem "Solidarności" na uczelni [Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej]. Ja od początku byłem zdania, że związek Kłopotowskiego, próba utworzenia związku Kłopotowskiego jest ze względów taktycznych dla naszego postępowania zabójcza, w związku z tym od początku [uważałem], że dla nas jest potrzebny wspólny, wielki związek "Solidarność", który będzie skutecznym narzędziem wymuszania – i tutaj od razu powiem – koniecznych reform tego systemu, nie obalenia systemu. Jeżeli ktoś mówi, że wtedy angażował się, że chciał obalić system, to w moim gronie takich osób nie było na pewno. Myśmy chcieli wtedy głębiej oczywiście, ale kontrolowanej reformy systemu, to zresztą się później przełożyło także na moją działalność w "Solidarności", ponieważ byłem nie tylko członkiem MKZ-tu, organizowałem pierwsze zebranie delegatów, bo też byłem bardzo głęboko przekonany i forsowałem to, przeciw opinii zresztą [Czesława] Niezgody chociażby, że należy dążyć do szybszego zakorzenienia tych organizacji założycielskich w demokratycznym potwierdzeniu. To znaczy, żeby to były władze nie dawnych związków, bo większość z nich była, oczywiście ja też byłem członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego, Niezgoda też był w jakimś związku kolejarzy, opowiadałem się za tym, że nie te struktury, które w warunkach, w cudzysłowie, „rewolucyjnych” powstały, ale my musimy oczekiwać zakorzenienia demokratycznego w tych związkowych masach, które gwałtownie do "Solidarności" przystępowały. Przecież to nie jest pusty frazes, że należało dziesięć milionów Polaków do tego ruchu. Bo to się działo na moich oczach, także budowało się to w Lublinie w taki masowy ruch. A więc ja się za tym opowiadałem i stąd pierwsze zebranie delegatów lubelskie należało do pierwszego w ogóle tego typu zebrania w skali kraju. A więc zaangażowałem się w ten ruch "Solidarności". Zostałem wybrany na delegata na

zjazd do Olivii, czyli pierwszy Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność” i zostałem przewodniczącym tej grupy, pojechaliśmy na ten zjazd. Tam zacząłem pracować w zespole jedenastym, on był trochę tajny – tak to określe – ze względu na to, czym się zajmował. To był zespół, który pracował nad zagadnieniami stosunku “Solidarność” z rządem i z partią, z PZPR-em. W tym zespole pracowali między innymi Leszek Kaczyński, stąd znałem bardzo dobrze późniejszego prezydenta i zresztą wykorzystałem to do pewnej rzeczy, której dotąd nie mogę darować, że ona przybrała taki później obrót, że z tej inicjatywy nic nie wyszło. Pracowała Jadzia Staniszkis w tym zespole, pracował taki profesor Nowak z Poznania, on był z korzeniami marksistowskimi oczywiście, ale odszedł od marksizmu i taką własną teorię na temat dziejów i materializmu dialektycznego wygłaszał. Pracowaliśmy w tym zespole, opracowując dokumenty dla przyszłego kierownictwa związku. Tam, między innymi, dyskutowaliśmy problem – jak przeprowadzić ewolucję Polski w stronę demokratyzacji systemu, systemu demokratycznego. Tutaj, pamiętam, przedmiotem była, bardzo mocno dyskutowanym u nas, droga Finlandii, czyli tak zwana finlandyzacja Polski jako pewna oferta. Ta oferta miała polegać na tym, że Sowiecom zaoferujemy zagwarantowanie ich interesów politycznych, natomiast żądamy kompletnej swobody jeżeli chodzi o gospodarkę Polski. To była jedna z przesłanek tego programu, który tam dyskutowaliśmy. Ja do końca nie wiem co z tego wyszło, bo to bardzo szybko się zakończyło, bo zjazd się kończy w październiku a w grudniu już jest łapanka i wprowadzenie stanu wojennego. W każdym razie docierały do nas, do mnie w każdym razie, z kręgu KOR-u warszawskiego, takie informacje, że efektem tych naszych obrad było to, że nastąpiło spotkanie, nie wiem kogo, w pociągu, ekspresie Warszawa-Bruksela, Aristowa, to był ambasador ówczesny Sowiec w Polsce, z kimś, nie wiem, z “Solidarność”, z doradców “Solidarność”, którzy prowadzili z nim rozmowy właśnie na temat tego programu, który w naszych dyskusjach nazywał się finlandyzacją Polski. Nie wiem czy to był mit, który do mnie dotarł, czy w tym było jakieś ziarno prawdy, w każdym razie dla mnie był to sygnał, że ten problem, który dyskutowaliśmy w tym zespole jedenastym był problemem, który chyba miał szerszy odzwźwięk. Oczywiście z tego nic nie wyszło.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2021-05-20, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"